



Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach uroczystych.

Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.

Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

## Lwów dnia 12. kwietnia.

Krwawe wypadki Warszawskie, o których tak przesadzane porochochodziły się wieści, pochłonięły uwagę publiczną do tego stopnia, że w obec nich o niczem innym mówić nie można. Jesteśmy dzisiaj prawie w przededniu sejmu; wiemy o tem aż nadto dobrze, że należałoby nam przedewszystkiem brać przed się sprawy miejscowe; czujemy jak najżywiej wielostronną ich ważność: a przecież — patrząc własnymi oczyma na to głębokie rozdrażnienie serc i umysłów, jakie wywołały ważące się w tej chwili pod ciosami barbarzyńskiego żelaza losy staropolskiej stolicy, — mamy sobie za obowiązek, chociażby z pominięciem najważniejszych spraw naszej prowincyi, zaspakajając ciekawość publiczną przedewszystkiem z tej strony, z której z tak wrzącą niecierpliwością się ku nam obraca.

Nim przystąpimy do zdania sprawy z tego, co dzień dzisiejszy do wiadomości o Warszawie dorzucił, musimy zaś jeszcze przypomnieć, o czem już nieraz wspomnieliśmy w naszym dzienniku, że komunikacja nasza z Warszawą jest na teraz zupełnie przerwana. Nie jest nam jeszcze wiadomo, po której stronie granicy stoi ta niepodobna do wzięcia baryera; pewną jest jednak rzeczą, że jeżeli ostatnie wypadki Warszawskie sprawiły tu tak głębokie rozdrażnienie umysłów, że musieliśmy sami poczuć się do obowiązku ich uspakajania, — jeżeli ciekawość przesłała w tak gorączkowy niepokój, jaki dziś widać na wszystkich twarzach, — jeżeli nareszcie sami się przyznać musimy do tego, że nie mamy czem tego niepokoju do odpowiednich sprowadzić rozmiarów: to winą tego jest właśnie ta przerwa w bezpośredniej komunikacji. Gdybyśmy byli mogli i teraz otrzymywać listy tak szybkie i tak liczne z Warszawy, jak to się działo podczas i po wypadkach lutowych: to byłibyśmy jeszcze przedwczoraj udzielili czytelnikom naszym wiadomości dokładnych i wiarogodnych i byłaby się ciekawość publiczna zaspokoila tak prędko i tak zupełnie jak wtedy. Od wiadomości dokładnych i wiarogodnych, chociaż tak srodze bolesnych, nie zapalił się Lwów natenczas — i dziśby się był nie zapalił. Dziś jednak, kiedy takich wiadomości nie mamy i kiedy każdy wie o tem, że ich mieć nie możemy, nie mamy żadnego środka ku zapobieżeniu, ażeby z wiadomości skąpych i tylko pośrednich nie wyradzały się nadzwyczaj niepokojące wieści o bombardowaniu Warszawy, o paleniu się miasta, o dwóch tysiącach poległych, o więzieniach, Sybirach i t. p. Prowadzimy wszakże tę pracę Danaid dalej i upewniamy, iż:

najpierw, z pewnością nie bombardowano Warszawy, a nawet się tego na żaden sposób nie należy spodziewać, bo samodziemca ten, który po listopadowym powstaniu zagroził zamienić Warszawę w stos gruzów, za pierwszym ruszeniem się jej ludności, od dawna już w grobie — a dziś bombardowanie miasta bezbronnego jest i w Rosyi już niepodobnem;

powtóre, że zaprowadzenie stanu oblężenia mogło Warszawie wróżyć ci tylko, którzy istniejących w niej, niestety! jeszcze do dziś dnia, rządów wcale nie znają, bo tam jest od lat trzydziestu nieustający stan oblężenia, zawsze na placu przed zamkiem biwakują przy ogniskach żołnierze, zawsze i w dzień i w nocy przeciągają po ulicach patrole, i zawsze nabite działa są tuż pod ręką;

nakoniec, że o ile możemy wnosić z dzienników niemieckich i pruskich, które teraz miewają bardzo szybkie i dokładne wiadomości z Warszawy, zdaje się, że nawet przez nas podana liczba ofiar na dniu 8. poległych, okaże się przesadzoną.

Od dnia 8., od dnia tej strasznej rzezi, o

której trudno się bliższych doczekać szczegółów a która nawet natenczas, jeżeli Rosya postępować będzie dalej na drodze reform poczętych, pozostanie na kartach jej nowszej historii jako piekielnie krwawa plama na szatach mordercy, — od dnia 8. panuje w Warszawie spokój — grobowy. Przerażający to spokój w obec tego jeziora zakrzepłej krwi na placu Zygmunta, w którego czerwonym zwierciadle odbijają się stopy poówiertowanych ciał męczenników, — straszliwy to spokój, nurzający się w dymie pogrzebowych pochodni, zalany łzami całego wieńca sierot i wdów, obwarowany z jednej strony Bóg wie jak wielką mogiłą, a z drugiej ściśniętymi szeregi w skrwawione miecze uzbrojonego żołdactwa: ale i taki spokój jest lepszy, niżeli targająca wnętrzności nasze niepewność, azali w tej chwili, kiedy my tutaj pod jasnym przechadzamy się niebem, tam nie wylewają się świeże strumienie krwi i nie stroszą się z ciał ludzkich nowe zwaliska.

Podane dziś przez nas telegramy, a zarazem i wszystkie dzienniki dzisiejsze, upewniają nas, że od dnia 8. nic nowego nie zaszło w Warszawie.

Co będzie dalej — nie wiemy.

Wiadomości dotychczasowe, tak o powodach tej nowej demonstracji, jak o jej całym toku i składających ją szczegółach, bardzo jeszcze słabe rzucają światło na usposobienie mieszkańców Warszawy. Niemniej niejasną jest rzeczą, z kąd wyszedł główny popęd do tak gwałtownej i tak straszliwie krwawej reakcyi. Największa część dzienników wyjaśnia tą sprawę tak: że Rząd rosyjski, lubo niema wcale zamiaru cofnięcia się z drogi poczętych reform, niechce jednak, ażeby ludność sama cokolwiekbądź na nim wyniewoliła. Stanowcze sprzeciwienie się wszelkiej manifestacyi publicznej miało być x. Namiestnikowi drogą telegraficzną nakazaniem z Petersburga. Pojmujemy to wyjaśnienie tej krwawej tragedyi tem łatwiej, ile że każdy Rząd silny opiera się zwykle wszelkimi siłami każdemu nawet pozorowi wymuszonych na sobie koncesyji — a tem bardziej mógł się przeciwko takim pozorom bronić rząd rosyjski, którego po ostatnich wypadkach, jak o tem wiemy z pewnego źródła, zaczęto już nawet we Francyi posądzać o słabość, a któremu w chwili obecnej na okazaniu energii i siły bardzo wiele zależy. Ale czy to jest siła istotna, która ogniem i mieczem napada na garstkę ludzi bezbronych? Czy uwierzy kto w świadomą sobie siłę takiego rządu, który nawet procesy cmentarnych znieść nie umie spokojnie? — Nie możemy tak nisko cenić rozumu petersburskiego Rządu, ażebyśmy dopuszczali, że rzezią procesy, niosące wieńce i krzyże, a choćby nawet powiewające polskimi orłami, a choćby nawet spiewające pieśń narodową, chciał dowieść światu swoje polegi. Dlatego, — lubo nie zaprzeczamy temu, że z Petersburga mogły wyjść rozkazy stanowczego powstrzymania wszelkich manifestacyi, — nie wierzymy jednak, ażeby wyszły po prostu rozkazy rzezi i mordów. Nie zaprzeczamy również, że i w Petersburgu stronnictwo zachowawcze jest silnem i pełnem wpływów: ale nie możemy mu wcale przypisywać wpływów tak krwawych, choćby tylko dlatego, że na czele stronnictwa przeciwnego, stronnictwa postępowego, stoi najpierwsza w państwie powaga. Toż pomimo wszelkich wniosków prasy niemieckiej, jesteśmy zawsze tego zdania, że krew ta niewinna, którą teraz w Warszawie wylano, pozostanie w całości na sumieniu tego nieudolnego satrapy, który jeszcze zawsze rządzi Warszawą, a około którego gromadzi się cała czereda brutalnej służby starego systemu, stanowiąca zatrute i wszystko zatruwające gniazdo reakcyi.

# GŁOS

Pomimowoli, chociaż w sposób inny, potwierdzają nasze widzenie rzeczy prawie wszystkie dzienniki niemieckie. W każdym z nich bowiem znajdujemy to przekonanie, że Rosya nie cofnie się z drogi postępowego rozwoju. Pocyniła ona już na tej drodze kroki tak stanowcze — i powiązała je tak ściśle ze swoją polityką zewnętrzną: że cofnięcie się z niej mogłoby być tylko skutkiem rewolucyi zrobionej na wywrot, rewolucyi wprawdzie takiej, jaką już nieraz praktykowano w Rosyi, ale jakiej jeszcze dotychczas spodziewać się nie ma wcale powodu. Inne są zresztą dzisiaj wewnętrzne stosunki Rosyi, niżeli były natenczas, kiedy takie rewolucye osiągały swój cel w okamgnieniu i żadnych innych skutków nie pociągały za sobą: dziś ostateczność taka wywołałaby bez wątpienia ostateczność drugą — a wtedy przypatrywanoby się z Paryża tak samo olbrzymimi krokami postępującej historii w Europie północnej i wschodniej, jak pod koniec XVIII wieku przypatrywano się z Petersburga broczącej się we krwi historii Francyi...

Cośmy znaleźli w dziennikach o wypadkach warszawskich, podajemy tutaj kolejną.

Austriacka Gazeta zawiera następującą korespondencję z Warszawy z dnia 8. kwietnia:

Wczoraj doniosłem o rozwiązaniu Towarzystwa gospodarskiego i skreśleniu zniechęcenia, jakie krok ten rządu drażniącego do walki a dufającego w siłę bagnietów, wywołał we wszystkich klasach ludności. Pomimo nader silnych patrolów i straży poustawianych po wszystkich rogach ulic, zbierały się tłumy ludzi objawiających głośno swoje niezadowolenie z tego zdarzenia.

Wczoraj wieczór udało się około 10,000 ludzi wszystkich stanów na cmentarz do grobów poległych w dniach 25. i 27. z m., a zniwoliwszy duchownych do odczytania mszy udali się wszyscy (po ukończeniu tejże) małemi oddziałami do miasta, z wieńcami, które u głównego wchodu gmachu Towarzystwa gospodarskiego pozawieszano i złożono tysiącami na szerokich wschodach wraz z mnóstwem bukietów, jako znak uznania dla Towarzystwa a niezadowolenia z kroku rządowego. Zgromadzenie się wzmagalo tak, iż około 5t-j godziny było do 30,000 ludzi zebranych. Gubernator wojenny wzywał nadaremnie zgromadzonych, aby się rozeszli. Wkrótce po jego odejściu okryto herb rosyjski zawieszony na balkonie gmachu, żałobną zasłoną, w miejsce herbu umieszczono obraz Matki Boskiej a pod nią pojawił się biały orzeł polski. Zjawisko to wywołało nieskończone okrzyki, które przerwał ktoś z ludu zaspiewaniem hymnu narodowego „Święta dziewico“, wszystko padło na kolana, i z odkrytymi głowami śpiewało 30,000 ludzi ten hymn. Potem poszedł lud przed pałac hr. Andrzeja Zamojskiego, aby mu ofiarować wieńce. Zamojski nie mógł dla słabości wyjść osobiście, wysłał więc syna, aby podziękował za owacy. Liczba obecnych tu dochodziła do 40,000 a cały ten tłum ciągnął wśród szeregu widzów na plac zamkowy, gdzie powtarzając pieśń ustawił się przed pałacem księcia Gorczakowa. Xiąże wyjechał konno w towarzystwie generała korpusowego i wezwał kilkakrotnie publiczność, aby się rozeszła. Wśród tego nadzła żandarmerya i pułk piechoty; gdy powtórze wezwanie do rozejścia się nie odniosło żadnego skutku, kazał xiąże uderzyć na alarm i przez adjutanta oznajmić, że każe dać ognia. Groźba ta mało pomogła. Lud wołał, że niema broni. Jeden z ludu ofiarował się na parlamentarza i przystąpił do xięcia prosiąc go, aby dał rozkaz odstąpić, a wtedy lud się rozejdzie. Xiąże niechciał dać rozkazu, lecz gdy okazał skłonność rozejścia się, więc kazał wreszcie wojsku o godzinie 7mej odstąpić i zwolna rozeszli się wszyscy.

„Szlazka Gazeta“ donosi o tych wypadkach między innemi, co następuje:

Znać już jest niepodobniestwem, lud ten zastraszyć: staje on spokojnie naprzeciw bagnietom i działom, a woli dać strzelać do siebie, niż sprzeniewierzyć się swemu przekonaniu. Dziś chodziło także o to, aby Rządowi pokazać, że rozwiązanie towarzystwa gospodarskiego, które od wielu tygodni poczytywane za ognisko ruchu patryotycznego, było krokiem najmniej zdolnym przywieść lud do uspokojenia. Gdyby biegu zdarzeń nie tamowano, straciłoby Towarzystwo wkrótce samo przez się swoje przeważne znaczenie; rozwiązanie go nadało opinii powszechnej tylko więcej siły i dzielności, gdyż nastąpiło ludowi powód do objawienia swego społecznego w sposób nie wątpliwy i do zachwiania na stanowiska zaledwie osiągniętych meza pośredniczącego który nie umiał należycie ruchu tego pojąć. Mgr. Wielopolski jest niezawodnie mężem wielkiego talentu, niezwykle wykształcenia i dzielnego charakteru. Ale po 30 letnim usunięciu się od spraw publicznych miał on mało udziału w duchowym rozwoju narodu,

Głoszenia przyjmuje Administracya „Głosu“ z tą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należności stepowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczetowane nie frankują się

Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu“ w rynku w domu narożnym pod l. 179. na drugim piętrze.

który się odbył w ciągu tego czasu, a teraz ludzi się tak co do celu obecnego ruchu, jakoteż co do wpływu swego. Objął on swoje dzisiejsze stanowisko, niemając właściwie społeczenia w obszerniejszych kołach ludności, lecz przez pierwsze zaraz kroki stanowcze i silne pozyskał sobie dosyć zaufania u narodu.

To są zapewne powody fałszywego kroku, jaki uczynił w najlepszych dla kraju rozmiarach. Wido-krąg się zachmurza coraz bardziej; burza się zbliża. Boże, miej kraj ten w swojej opiece!

Z Kalisza donoszą [tej samej] gazecie dnia 8. kwietnia:

Wiadomość o rozwiązaniu Towarzystwa gospodarskiego wywołała tu [największe] przerażenie, lecz spokój został nienaruszony.

W Turku, sąsiednim miejscu, znieważono byłego adjunkta tutejszego naczelnika powiatu. Naczelnik powiatu sieradzkiego oddał się, otrzymawszy ze strony ludności publiczne oznaki niezadowolenia.

„Czas“ Krakowski z dnia 11. kwietnia zamieszcza następującą korespondencję z Warszawy:

Warszawa 8. kwietnia.

Wczoraj już o godzinie 8ej rano, jeden sznur ludzi ciągnął ze wszystkich części miasta. Tysiące ludu a tysiące liczne, zalegały cmentarz, place i ulice na Powązkach. Po wysłuchaniu tamże mszy ś., poszli wszyscy następnie przed grób ofiar. Tam z całą pobożnością, lud przyklękawszy, odśpiewał święty Boże i t. d., a następnie później po parę razy „Boże coś Polskę“ i t. d. Zeszło do godziny 10., o której to godzinie, znów masy ludu przybyły idące z kościoła OO. Bernardynów, mając na czele ów krzyż znieważony, poszarpany i bez korony, znieważony przez Kozaków d. 27 lutego. Towarzyszyło temu orszakowi trzech xięży Bernardynów, których idących za swym własnym interesem lud spotkał i zabrał ze sobą. Po ich przybyciu lud połączony z nowymi tysiącami odśpiewał też same pieśni i „Witaj Królowo“ po skończeniu czego xiądz Bernardynów powstawszy, przemówił do zgromadzonych, w kilku słowach do duszy przenikających: „Dziękuję wam mili bracia, za tak liczne zgromadzenie się na tem miejscu świętem, przybyliśmy tu prywatnie tylko i prywatnie wzywam was, abyscie następnie rozeszli się spokojnie do domów, niosąc nadzieję (wskazując ręką) w tego Boga znieważonego, a On wysłucha nasze błaganie, a teraz jeszcze wnieśmy modły za braci naszych poległych mówiąc wieczne odpoczywanie“ i t. d. Tłumy się odezwały: „I za kijowskich braci.“ Lud ten spokojnie słuchając tego głosu i głosu swej godności rozszedł się niosąc każdy gałązkę zieloną z grobów braci uszczkniętą na znak nadziei, gałązkę zatknęty w dziurkach od guzików lub na czapkach i kapeluszach. O godzinie jedenastej wyszły znów masy ludu na czele obrazu Matki Najświętszej pałazami i nahajkami żelaznymi, z kościoła OO. Kapucynów na Powązki, toż samo uczyniwszy spokojnie do domów się rozeszli z hasłem zebrania się przed gmachem Towarzystwa kredytowego, czyli posiedzeń byłego Towarzystwa rolniczego o godzinie 4 popołudniu. Nadmienić tu jeszcze muszę że w nocy przed dniem tego nabożeństwa, wojsko w doli do Bieleń rozciągało się w całym kompleksie wojennym i 4ma armatami. Ale na szczęście nasze nie mieli powodu wystąpić i ich zabiegi spełzły na niczem.

Lecz co się działo od godziny 4 do 8 wieczór tego nie jestem w stanie dokładnie opisać. Co to był za widok wspaniały owe kilkadziesiąt tysięcy ludu zebrane na oddanie hołdu Towarzystwu rolniczemu, nie istniejącemu już, i na wyraźne objawienie uczucia boleści z tego powodu!

O godzinie 4tej po południu zaległy plac cały ewangelicki, ulicę mazowiecką, królewską, erywańską, krakowskie przedmieście, plac zielony, plac saski i ogród tłumy, jak mrowie, tak, że jabłko do ziemi nie byłoby doleciało. Ustroili wieńcami drzwi wchodowe do gmachu, cały ganek, orla na nim zakryli obrazem Matki Bożej, zasłoniętej czarną krepą z białym krzyżem. W tem nadjechał konno bez szpady Paniutyn generał gubernator wojenny, z nim kozak bez pałasza, trzymający płaszcz swego jenerała. Lud przepuścił ulicę erywańską gubernatora starca, tworząc spaler, przez którego swobodnie mógł przejechać. Jenerał rozmawiał do ludu, wypytując się co myśli robić i mówił głosem prośby, aby się spokojnie rozeszli. Na pytanie, czego sobie życzy, lud odpowiadał, że chce przywrócenia Towarzystwa rolniczego. Między sobą lud mówił, że wiek podszedł jenerała szanuj, robiąc mu miejsce, lecz kozaka nie przepuścił, którego stał w tłumie drząc cały ze strachu. Następnie lud poczał wołać „Orla białego“. Jenerał stał, lecz jak puszczono z ganku orla białego i rozległ się głos „wiwat Polska“, jenerał Paniutyn mundur nie pozwalał mu pozostać. Odjechał, a kozaka dwoje dzieci wzięwszy konia za cugle wyprowadziło. Wtedy od strony szpitala Dzieciątka Jezus zjawily się nowe tłumy, ale z samych prawie wyższych osób złożone, z transparentem jednym wielkim, na którym był laur z mirtu w środku, której napis wielkimi literami: „Towarzystwu rolniczemu“, i wiele takichże małych. Za ukazaniem się czego jeden głos rozległ się stotysięczny: Wivat! Za temi transparentami poszedł lud oprawa-



dając je po ulicach i śpiewając bezustannie: „Jeszcze Polska nie zginęła.“ Zaszli przed mieszkanie Andrzeja Zamoyskiego b. prezesa Towarzystwa! Wyszedł sam hrabia na ganek, i znowu powtórzyły się też same głosy, przez przeciąg przynajmniej jednego kwadransu. Gdy ucichło zupełnie p. Zamojski przemówił w te słowa: „Dziękuję wam mili bracia za współczucie tego smutku. Cieszy nas to żeśmy zasłużyli na waszą przychylność. Niczem waszych trosk ukończę nie mogę, pozostawiając przyszłości chwale dla nas i zacnego narodu. Mieście nadzieję w Bogu, zachowajcie się spokojnie. Dziękuję, dziękuję,“ i skłoniwszy się odszedł, i znowu rozległy się głosy: wiwat Towarzystwo! wiwat Zamoyski! — A obrzućwszy całe podwórce i ganek hrabiego laurami i kwiatami odszedł lud spiesząc do statuy Matki Bożej. Tam odśpiewali pieśni, lecz wówczas wojsko przed zamek wystąpiło, w pełnym komplecie ze sztandarami. Na czele sam namiestnik, którego widać nie pokładał zaufania w żadnym jenerale, aby znowu który nie sprowadził ofiar podobnych poprzednim. Lud po skończeniu pieśni pobożno narodowych, utworzył z siebie mur, przed tą statua przed domem Małcha, przed domem, który był już świadkiem nieszczęść tylu. Wtedy wojsko a mianowicie kawaleria podesunęła się do ludu na kroków trzydzięci. Lud utworzył z tyłu łańcuch, aby nie uciekać mówiąc: „Mamy ginąć do góry wszyscy jako niewinni i bezbronni.“ Sam książę wezwał naród do rozejścia się, a lud ozwał się jakby jednym głosem: „Nie ustąpić aż wojsko cofniętym zostanie.“ Książę odpowiedział, że tego zrobić nie może, chyba cofnąć na kroków dziesięć, co też zakomenderował. Lud ofnął się też nie dalej jak na tyleż kroków. Wtedy wyszło kilkunastu z naszej młodzieży w konfederatkach do xiecia trzymając dwa palce przy prawej skroni, i przemówiło, aby wojsku książę kazał zupełnie ustąpić, a my słowo honoru dajemy, że lud najspokojniej się rozejdzie. Książę wysłuchał, wojsko zakomenderował lewo w tył i zupełnie ustąpił z ulicy. Rozległ się tylko okrzyk: „Wiwat książę! że naszych dzieci usłuchał!“ i spokojnie rozeszli się do domów. Tylko młodzież w szafirowych amarantowych i białych konfederatkach, z piórkami na nich żałobnie imponującymi wzięwszy się pod ręce, po parze mniej więcej stu przemaszerowała przez Saski plac gdzie silny jest oddech i Saski ogród i z powrotem, nie robiąc najmniejszego hałasu, poczem też najspokojniej się rozeszła.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż niektórzy obywatele zamierzali w ciebie wyborczym właścicieli większych obwodu stryjskiego postawić kandydatem p. Oswalda Pietruskiego, na miejsce wybranego tamże p. Franciszka Smolki, który się zrzekł tego wyboru. Kandydatury tej nie możemy dosyć pochwalić. Jakoż mamy nadzieję, że szanowni wyborcy, zwróciwszy słuszny wzgląd na to, jak powszechnego szacunku w skutku swojej prawości i przywiązania do kraju, p. Pietruski używa, jak też i na to, że sejmowi naszemu, przy jego składzie dzisiejszym, przede wszystkim potrzeba będzie ludzi specjalnych, z krajowymi sprawami dokładnie obeznanych i umiejących w tym zawodzie pracować, bez oporu na ten wybór się zgodzą, — zwłaszcza że tym wyborem i bardzo odpowiednio pierwszego kandydata zastąpią, i koniecznym potrzebom sejmowi wedle swojej możliwości zadość uczynią, a nad to wszystko jeszcze zastępstwo swych interesów powierzają synowi swej własnej ziemi, dokładnie obeznanemu z jej potrzebami.

## Korespondencye „Głosu.“

Kraków 7 kwietnia.

1.) Przedwczoraj odbyły się ostatnie u nas wybory na posłów, z grona większych posiadaczy ziemskich. Głoszących było 208, otrzymali zaś: Xiążę Leon Sapieha głosów 200; Atanazy Benoe 185; Leonard Wężyk 183; Franciszek Paszkowski 179; Dr. Józef Dietl 149; Dr. Mikołaj Zybkiewicz 129. X. Leona postawiono w miejscu Adama hr. Potockiego, który poprzednio już przez mniejszych właścicieli wybrany został. W ogóle wybory z własności mniejszych w Galicyi zachodniej, na 25 wybranych, przedstawiają 11tu z inteligencji, a mianowicie z pomiędzy właścicieli większych, xięży i mieszczan, a 14. włościan. Inną całkiem fizyonomią przedstawiają te wybory zestawione w Galicyi wschodniej.

Wiadomo wam już zapewne, że w samem mieście wypadły u nas wybory zupełnie tak, jak na przedwstępnem zebraniu w sali amfiteatru, — z tą małą różnicą, że tą razą p. Z. A. Helcel wielością głosów stanął przed hr. L. Skorupką. Po nich, tak jak i na próbie, najwięcej głosów otrzymał Dr. Szymon Samelson adwokat. Ilość głosów, jaką inni następnie otrzymali kandydaci, nie może iść w porównanie z poprzedzającymi. — Izba handlowo-przemysłowa krakowska jednogłośnie wybrała prezesa swego p. Wincentego Kirchmajera.

Centralny wyborczo-informacyjny komitet Galicyi zachodniej i Krakowa podał w dzisiejszym (81) Nr. „Czasu“ sprawozdanie z czynności swoich, dające obraz jego sposobu postępowania w czynnościach

przygotowawczych do wyborów, — postępowania nader pomyślnym uwieńczonego skutkiem. Na sprawozdanie to zwracam uwagę, jako mogące posłużyć za podstawę działań podobnych na przyszłość.

Tak więc wybory w całym kraju dokonane, a posłowie gotują się do wyjazdu na sejm. Deputowani z Galicyi zachodniej w d. 10. b. m. mają się zjechać do Krakowa, z kąd po wspólnej naradzie w d. 12 wyruszą do Lwowa.

Obok ciągle zwróconej uwagi głównie na Warszawę, kwestya sejmii galicyjskiej dość silnie zajmuje umysły ludności naszej, i najrozmaitsze wywołuje sądy i zdania. Mimo tej atoli różności, a nawet sprzeczności częstokroć co do pewnych punktów, w ogóle trudno gdziekolwiek dopatrzeć się wiary i zaufania. Wreszcie wszyscy spoglądają w stronę Budy i Pesztu, z kąd naturalnie dotąd, jeszcze tak jak nic nie wiemy.

W sprawie języka polskiego jako wykładowego na uniwersytecie Jagiellońskim, oraz w sprawie nowego obsadzenia katedr, nadeszło rozporządzenie ministeryalne, którego treścią jest: iż profesorowie zdolni do wykładowa w języku polskim, mogą w nim odtąd prelegować; profesorowie zaś Niemcy mają na teraz jeszcze nadal pozostać i po niemiecku wykładać.

Dzisiejsi przyjeźdźni z Warszawy przywieźli wieść o rozwiązaniu a raczej decentralizacyi Towarzystwa rolniczego w król. Polskiem. Komitet warszawski został zniesiony, a natomiast potworzone być mają na prowincyi osobne, podobno gubernialne zgromadzenia czy Towarzystwa rolnicze. Wiadomość ta nader przykra sprawiła u nas sensacyę. Powiadają, że to sprawa k. Muchanowa, który przybywszy do Petersburga, przedstawił Towarzystwo rolnicze jako główną dźwignię i kierownika dzisiejszego ruchu w Kongresówce.

W drukarni „Czasu“ drukuje się obecnie broszura pod napisem: „Rozwikłanie kwestyi odczynszowania włościan w królestwie Polskiem i Rosyi, — napisał obywatel-ziemianin.“ Broszura ta, z której później będę wam chciał dać obszerniejsze nieco sprawozdanie, za podstawę uregulowania nowych stosunków włościańskich w Kongresówce i Rosyi, wskazuje: utworzenie mniejszej ilości, ale większych, zamieszkałych osad, w drodze odczynszowania lub skupu — a pozostawienie nieosadzonej ludności robotniczej rolnej, w ilości dostatecznej do obrobienia za najem lub za ugodą gruntów dworskich. W przeciwnym razie, twierdzi autor, drobne osady w krótkim czasie upadą muszą, — a z drugiej strony, gruntu i gospodarstwa większe, będące zawsze jedyną podstawą rozwoju i postępu rolnictwa, zginą pozbawione rąk pracujących.

Tarnopol 10. kwietnia.

(H. K.) Tak zwany rusko-narodowy ruch w Galicyi wschodniej przybiera niebezpieczne rozmiary. Rzecz dziwna, że dotąd nikt należycie nieocenił doniosłości tego szalu, owładającego umysły niedosyć wykształcone, ażeby się mogli wnieść ponad uprzedzenie, nienawiść i namiętność sekiarską. Gdyby ruch ten, popchnięty z góry przez gr. k. konsystorz, obracał się w kole xięży i nielicznej z tego stanu wyszłej inteligencji, można by się spokojnie przypatrywać temu dziwnemu zjawisku, tym porywom namiętnym dla szlachetnego niby celu, bo narodowego, niebezpiecznie poruszającym sprężyną anti-socyalne. Na nieszczęście przedziiera się on także do ciemnej masy ludu, staje się więc w rękach nierozważnych, a nienawistnych nam kierowników niebezpiecznym; dla tego obowiązkiem jest przestrzedz kraj i wysłuchiwać anti-socyalne wynikiłosci pod narodowym sztandarem prowadzonego ruchu. Dziennikarstwo nasze lwowskie, niewiem, czy niezapoznaje wagę tego społecznego zjawiska. Dowcipne, czasem uszczypliwe wycieczki „Przeglądu“ spokojna polemika „Głosu“, na polu historycznym prowadzona, z organem świętojurskiego stronnictwa „Słowo“ chybila celu, i nie wiem, czy nie zdradzają nieświadomości rzeczywistych rozmiarów i kierunku agitacyi, podsyconej przez potężnych motorów. Śledząc pilnie objawy tej agitacyi, z jednobrzmiących wyrazów duchowieństwa słowiańskiego i z niezliczonych szczegółów o całosci sądząc można już dziś śmiało i z wszelką otwartością zawyrokujeć, że w tym przez świętojurskie stronnictwo kierowanym ruchu leży zaród wielkich niebezpieczeństw dla obywateli ziemskich, po prostu mówiąc, dla szlachty i inteligencji polskiej — a jeszcze daleko widoczniej dla kościoła rzymsko-katolickiego w Galicyi wschodniej, przeciw którym młoda, ruchliwa agitacya ruska najmocniej powstając, głośno wypowiada: delenda est Carthago! Ramy niniejszej korespondencyi nie pozwalają mi przytaczać szczegółowe dowody, mogące lepiej wyświecić to, co dopiero powieidialem. Dziennikarstwo powinno ostrzedz kraj: Hannibal ante portas!

Rozwojowi literatury ruskiej, sprawiedliwym żądaniem narodowości, nikt z ludzi rozsądnych nie jest przeciwnym, owszem Polacy wspierali by ochotnie młodą siostrę w jej godziwych zamiarach. Nikomu również przez myśl nie przechodził spierać się z Rusinami, czy kirylicą, grażdanką, lub łacińskimi głoskami pisać mają; wszelako interes społeczeństwa, w

którym od tylu wieków dwie pokrewne rodowości, obok siebie żyją, wymaga, ażeby rodowość ruska, rozwijała się na gruncie chrześciańskim spokojno-organizacyjnym, a czynniki takie, jak nienawiść, namiętność, anarchiczne podżeganie ludu, środek arcy-niebezpieczny przez odrzucenia od siebie. Na miłości przedęj zbudujecie wasz dom narodny: na nienawiści nie trwałego zbudować się nie da! Mroźny podmuch tej namiętności zwarzy młodą roślinę odradzającej się narodowości, która pomimo krzywd przeszłości po chrześciańsku powinna podać bratnią rękę pokrewnemu szczepowi.

Miasto takiego kierunku obaczmyż, jaką drogą kroczyć zaczyna stronnictwo świętojurskie. Okolnik x. metropolity bar. Jachimowicza poruszył duchowieństwo słowiańskie, i rzucił je na pole najniewłaściwsze dla stanu duchownego agitacyi w sprawie wyborów. Zrazu wzięli niektórzy xięża choć niezbyt sympatyczny udział w zjazdach obywatelskich przedwyborczych; po owym okolniku zaczęli zupełnie odrębnie działać jako falanga nieliczna ale skupiona i jednomyślna. Odsunawszy się od inteligencji polskiej najzupełniej, zerwawszy stosunki znajomości, sąsiedztwa, przyjaźni, skierowali wpływ swój na lud prosty — i patrzmy, jakimi środkami. Lud ten, z gruntu najpocieszywszy, obcym był dotąd zupełnie zabiegom świętojurskiego stronnictwa; pismienny ruski język jest mu dotąd mniej zrozumiałym jak polski; zaprzeczć jednak nie można, że w skutek znanych stosunków ostatnich lat 88, słowo „Polak“ nie w narodowym, ale społecznym względzie sympatyi u ludu nie miało; o toż z tego usposobienia ludu wiejskiego korzystając niesumienne duchowieństwo słowiańskie, wystawiało prawdziwie krajową sprawę, jako: polska, pańszczyzniana, buntownicza, zaś w przeciwieństwie z tą, sprawę ruską, jako cesarską, dobro ludu i wymiar sprawiedliwości co do spraw serwitutowych, sporów gruntowych i pregrawacyjnych na celu mającą. Coż dziwnego, że w ten sposób duchowieństwo z łatwością owładnęło tą ciemną masę ludu do tego stopnia, iż nią przy wyborach rozporządzać może! Ale mniejsza o wybory — nieczyste ziarno rzucone między lud kielkować zaczyna „Słowo“; p. Dziedzickiego ze swemi nienawistkami ku narodowości polskiej tchnąciami dodatkami staraniem xięży zaczyna się rozpowszechniać między ludem, — tu i ówdzie dają się słyszeć wyrażenia, rozmowy, odgrazania, świadczące o postępie roboty nieczystej fanatycznie prowadzonej; do tego nawet stopnia przychodzi ślepa namiętność agitatorów, że obrządki religijne stają się w rękach duchowieństwa słowiańskiego środkiem podburzającej agitacyi. Pomijając niezliczone fakty z różnych stron kraju do publicznej dochodzące wiadomości, przytoczę jeden sprawdzony urzędowie. Xiądz C... w wiosce Ch... w obwodzie Tarnopolskim, namawiał chłopów do podpisania adresu przystąpienia do pierwszego deputacyi ruskiej, a że z ludem mającym wstręt od wszelkiego rodzaju podpisów, szło jakoś tępo, przy okazji ślubów, chrztu, pogrzebu, jako warunek odprawienia ceremonii religijnej kładł ów paroch podpis adresu. Włościanin teje wsi doniósł o tem do urzędu powiatowego, który akt ów z podpisami odebrał i wyższej przedłożył władzy. W taki sposób zbierane podpisy figurują potem w „Słowie“, jako wyraz opinii ludu, kiedy podpisujący niewiedzą nawet, co podpisali. Zanoszący skargę włościanin powiedział w urzędzie: „To nie może być, żeby nasz metropolita pidpysu potrowaw“. — Wyrzekania na panów, chcących przywrócić pańszczyznę, oszukać gminy wiejskie w sprawach serwitutowych, pregrawacyjnych i gruntowych, buntujących się przeciw cesarzowi, — to zwykła zaprawa rozmów xięży z chłopami. Że w bardzo wielu miejscach religia użyta była jako środek agitacyi, jest faktem, który się niebawem udowodni; wielu bowiem zatrudnia się zbieraniem pojedynczych faktów na dowodach opartych, celem podania tychże do wiadomości publicznej. Mimowolnie nasuwają mi się tu prorocze słowa naszego wielkiego wieszcza, dające się tak zastosować do podburzającego lud duchowieństwa słowiańskiego: „Sennych budzi, nie na ludzi! Budzi sennych na zwierzęta!“ Niedopuszczając wcale, żeby duchowieństwo słowiańskie z wiedzą dążyło do wywołania zaburzeń społecznych, owszem wierzymy, że fanatyzm czyni ich ślepyimi na skutki niebezpiecznie prowadzonej agitacyi, a jednak — daj Boże! żebyśmy się mylili — ostateczna wynikłość tej pod wpływem namiętności i nienawiści prowadzonej roboty musi się obrócić nie dziś to jutro przeciw szlachcie i inteligencji polskiej, może się wszelako zarazem obrócić przeciw motorom agitacyi. Kto wiatr sieje, zbiera burzę; — kto mieczem wojuje od miecza ginie.

Niechże więc naczelnicy duchowieństwa gr. k. zastanowią się nad smutnymi następstwami w ten sposób kierowanego ruchu, a będąc, jak twierdzą, żarliwymi obrońcami narodowości ruskiej (jeżeli nie mają celów odrębnych i nieczystych) niechże podnoszą masę ludu do świadomości narodowej w duchu chrześciańskim pomań na słowa s. Pawła w liście do Koryntian: 1. „Chciałbym mówić językami ludzkimi i anielskimi a miłości bym nie miał, stałbym się jako miedź brząkająca albo cymbał brzmący. I choćbym miał proroctwo i wiedziałbym wszyst-

kie tajemnice i wszelką umiejętność i choćbym miał wszystką wiarę, tak żebym góry przenosił a miłości bym nie miał, niczem nie jest.“ Rozbrat zawzięty, odrzucanie podawanej do zgody ręki, jest że to w duchu miłości chrześciańskiej? Obrócić się to na korzyść narodowości ruskiej?

Oświeczone zaś klasy i dziennikarstwo krajowe powinny, zostawiając w spokoju najniezrządniesze nawet wybryki stronnictwa ruskiego, na polu literackim i politycznym baczną zwracać uwagę na kierunek ruchu, którego dzisiejsze cechy wskazać było zamiarem niniejszej korespondencyi: ażeby przez nieświadomość rozmiarów i doniosłości agitacyi, przez zamiedbanie w czas użytych środków zaradczych nie spowodować nowych klęsk na kraj i społeczeństwo.

\*) Szanowny korespondent myli się, gdy utrzymuje że dzienniki lwowskie, polemizując z agitacją ruską, chybila celu. Są kwestye, o których nie można pisać inaczej jak polemicznie — a do tych należy przedewszystkiem inni kwestya ruska. Co jest w tym razie właściwszem: czy prowadzenie polemiki uncikowej i uszczypliwej? czy poważnej i na pewnych podstawach opartej? — myślny już dawno rozstrzygnęli, bo od pierwszego naszego artykułu o „Słowie“ ruskiem, a dotychczas trzymamy się stale tego ostatniego sposobu. Musimy tu zresztą, choćby tylko nawiasem, nadmienić, iż uszczypliwe, złośliwe i pogardliwe traktowanie tej kwestyi uważamy i zawsze uważać będziemy za dowód wielkiej nierozwagi i niedojrzałości politycznej: takie zachowywanie się nie może żadnej stronie żadnego przynieść pożytku, — owszem przeciwnie, staje ono wielką przeszkodą na drodze do wzajemnego porozumienia się, o którym, czy ma być całkowitem, czy tylko częściowem, czy ma nastąpić w czasie nam bliższym, czy odleglejszym, przecież zupełnie wątpić nie można. — Co się zaś tyczy tego zarzutu, że dzienniki lwowskie może nie są dokładnie znajome kierunek i rozmiary tej agitacyi, my, odpowiadając za siebie, możemy szan. korespondenta upewnić, że tak obecny kierunek, jak i rozmiary poruszanej kwestyi ruskiej są nam jaknajdokładniej znajome. Dowodem co do pierwszego są nasze liczne korespondencye z kraju — co do drugiego, kilkakrotnie już dotąd przyniesione wzmianki przez naszego korespondenta z Kijowa. Jakoż przyczyną tego, że „Głos“ odczywał się dotąd od siebie o tej kwestyi nie tak często i nie tak stanowczo, jakby tego be z względu na jej ważność wymagała, nie leży bynajmniej ani w nieznajomości tej sprawy, ani w jej lekceważeniu, — lecz tylko w tem, iż stoją temu jeszcze w tej chwili na przeszkodzie pewne tak ważne powody i względy, że ich niemożna pominąć. Kiedy przyjdzie stosowna pora, ażeby tę sprawę wziąć przed się, nie braknie nam materiałów do przedstawienia jej w jak najobszerniejszych rozmiarach. Tymczasem prosimy sz. korespondenta o dalsze o tej agitacyi relacye, które umieszczając będziemy tem chętniej, ile że zapatrywanie się na nią jest tego rodzaju, na jaki się zupełnie godzimy.

## Przegląd polityczny.

Warszawa zajmuje znowu dzisiaj pierwsze miejsce w dziennikach zagranicznych. Dzisiejsze artykuły najznakomitszych europejskich dzienników są jasnym dowodem w obec całego świata, że ostatnie, krwawe wypadki warszawskie wywołane były przez rząd rosyjski. Trudno bowiem przypuścić, aby jakikolwiekby rząd w rozkazach i rozporządzeniach swoich nie widział od razu wszelkich następstw, jakie one za sobą pociągają.

Z boleścią w duszy zapisaliśmy przed kilkoma dniami rozporządzenie X. Gorczakowa, nakazujące rozwiązanie Towarzystwa rolniczego i byliśmy przekonani, że nim dziennik z tą wiadomością w świat się rozejdzie, krew naszych braci zapisze ten fakt czerwonymi głoskami na ulicach Warszawy. I tak się stało:

Towarzystwo rolnicze Królestwa to była elita narodu polskiego, to była falanga ludzi obowiązków obywatelskich i poświęcenia. Wypchnięte zewsząd życie narodowe, skupiło się tutaj i stało się niby sercem narodu, gdzie każdy żywioł, byle tylko narodowy, znalazł gościnne umieszczenie. Wypadki z lutego okazały, czem ono było dla narodu. Rząd rosyjski wszedłszy na drogę koncesyj nie mógł prześlepić tego, że każde targnięcie się na tę instytucyę narodową, wywoła tłumy na ulicy, wytoczy krwi potoki!

To co polskie serca przeżywały, przeżywały i przepowiadały prawie wszystkie dzienniki zagraniczne.

„Constitutionnel“ na czele wstępnej artykułu podnosi rozwiązanie Towarzystwa rolniczego jako fakt najsmutniejszych następstw. „Towarzystwo rolnicze w Warszawie, powiada ten dziennik, zostało rozwiązane. Zachowanie się jego w ostatnich wypadkach odznaczało się umiarkowaniem i niemało przyczyniło się do utrzymania spokojnego charakteru ostatnich manifestacyi. Rząd jednak rosyjski oświadczył, że istnienie tego towarzystwa nie zgadza się z obecnym położeniem. Jest to sprawa administracyi wewnętrznej. Towarzystwo istniało na mocy ukazu, ukazem zostało rozwiązane. Mówią, że ma być zastąpio-

\*) List ten odebraliśmy dopiero dnia dzisiejszego. P. R.



nem przez municypalność, której organizacja weszła naturalnie w obręb reform przez Cesarza przyzwolonych. To rozwiązanie obudzi jednak, jak się zdaje nie mały żal w całej Polsce. Łatwo pojąć. Towarzystwo rolnicze ujęło w pewnym stopniu ster ruchu dokonanego. Czyli rozwiązanie tego Towarzystwa ma być dowodem nieukontentowania. Obawiają się tego w Warszawie i pytają się, azali ten akt nie jest w sprzeczności z życliwym usposobieniem, jakieby chciało przypisywać rządowi rosyjskiemu, a które się w istocie objawiło przyzwoleniem koncesyami?

Gorętsza w słowie „L'Opinion nationale“ pisze na pierwszą o tem rozporządzeniu wiadomość mniej więcej temi słowy: „Ktokolwiek tylko od miesiąca śledzi wypadki w Polsce, ten nie zdumie się, ale osłupieć musi czytając depeszę o rozwiązaniu Towarzystwa rolniczego w Warszawie. Coż w tem widzieć, jeśli nie sprzeczność z koncesyami, jeśli nie prowokację do upragnionych gwałtowności? Dnia 5. marca rzekł x. Gorczaków do Zamojskiego: „Dowiodłeś pan, że tylko jeden jesteś, którego słuchać mogę.“ Ale Zamojski winien był to władzę moralną swemu stanowisku, jako prezes Towarzystwa. Czy odtąd rząd, czy x. Gorczaków zyskał u narodu tyle zaufania, aby jednym słowem swoim trzymać na wodzy Warszawę? Wątpimy. Bezwalny 20. lutego, jest nim i teraz, kiedy koncesye są jeszcze projektem. Może rząd mając już dosyć bogactw, chciał dzisiaj odrzucić tę rękę pomocną, która mu wczoraj tak potrzebna była? A może zawiść była tylko powodem tego aktu? Może rząd rosyjski nie chciał dzielić się pracą około polepszenia losu włościan z Towarzystwem, które jego plany wyprzedziło? Czyż nie widać w tem jawnej obawy, aby reformy przez Towarzystwo uchwalone nierozwiązały nagle więzów, które chłopca z dzieciem krepują, a między których jużby nie mogła się wcisnąć biurokracja rosyjska, pod płaszczykiem opieki ojcowskiej? Wyznajemy otwarcie, byłaby to myśl nader smutna, dla której padło ofiarą Towarzystwo! Czyż obawiano się może roli jaką to Towarzystwo przyjęło? Wszak sam rząd, sam X. Gorczaków nadał mu tę rolę. Zresztą lepszy od rozwiązania sposób był na to — wprowadzić w życie koncesye. Coż się teraz stanie z kwestyą włościan? W obec tego co się stało, wszystko dzisiaj jest możliwem! Zaprawdę, mówi w końcu dziennik francuzki, zgłębiając ten fakt, zmniejsza się podziwienie, bo widzimy w nim wieczny i ten sam system rosyjski: aby przytłumić do wszystkiego, co się moralną Polskę zwiększa!“

W całym królestwie polskiem widać znaczny ruch wojska. Miasta, które były dotąd bez żadnego żołnierza, dostają załogi. Mówią, że trzy korpusy z głębszej Rosji są w pochodzie ku Polsce. Zajmą one stanowiska w pogranicznych guberniach. Cztery zaś i piąty korpus, które ku południu mają się posunąć, będą obserwowały słowiańskie prowincje Turcji.

„Daily News“, które szereg artykułów o Polsce przyniosły, mówią między innemi, że ruch w Polsce, w Poznańskim i w Galicji zdaje się mieć impuls z zagranicy, i że Alexander II nigdy tego niezapomni, że Castlereagh i Metternich przeszkodziły jego stryjowi w połączeniu całej monarchii polskiej. Połączenie Polski byłoby wprawdzie bardzo pożądanem, ale połączenie to na niekorzyść Niemiec przedsięwzięte, rzuciłoby wielki postrach. Rozumie się, że tak połączona Polska dążyłaby do niepodległości, a przez zrzeczość Niemiec mogłaby z czasem stać się ich cennym sprzymierzeńcem. Ale trudno przypuścić, aby Prusy na korzyść sąsiada, który stał się przyczyną podziału Polski odstąpiły jedną prowincję. Porozumienie się, jakie zdaje się istnieć między Francją a Rosją w przededniu prawdopodobnej rewolucji w Europie, każe się spodziewać co najgorszego. W obec tego niebezpieczeństwa kończy dziennik angielski, niech rząd pruski, jako reprezentant Niemiec, na potem odłoży swój spór z Danią.

Z Berlina donoszą, że gabinet turyński czyni kroki u rządu pruskiego względem uznania nowego włoskiego państwa. Zdaje się, że rząd pruski niebardzo się temu sprzeciwia, korzystny

projekt traktatu handlowego ma go skłaniać do życliwych dla Wiktora Emanuela intencji.

Wykrycie spisku na korzyść Burbonów w Neapolu jest faktem. Znalezione wiele broni. Rząd króla Wiktora Emanuela występuje energicznie.

Z sejmów prowincjonalnych Austrii dotąd nie najmniejszego nie mamy do zapisania.

Sejm węgierski konstituuje się. Ministeryalna „Donau Zeitung“ obawia się, że stronnictwo rewolucyjne włoskie chce z usposobienia Węgier korzystać i na sejm węgierski wprowadzić kwestyę wenecką a mianowicie chce tego dokazać, aby Węgry powołały do kraju wszystkie polki węgierskie. Wylądowania ochotników na brzegi Dalmacji nie obawia się gazeta ministeryalna, w nadziei, że wkrótce w samych Włochach nastąpią wypadki, które Włochom w domu dosyć dadzą do czynienia.

## Austria.

„Wiedeńska gazeta“ zamieszcza urzędowe ogłoszenie patentu cesarskiego z d. 8. kwietnia 1861 o równouprawnieniu ewangelików augsburskiego i helweckiego wyznania we wszystkich prowincjach, wyjąwszy włoskie i węgierskie z anexami. Tym patentem przyznaje Cesarz ewangelikom: 1. prawo zawiadywania i sterowania swoimi sprawami kościelnymi niezależnie. 2. Wolność zupełną wyznawania i wykonywania swej wiary i swych obrządków, pełnienia publicznie służby kościelnej. Znoszą się przeto ograniczenia w budowaniu kościołów z wieżami lub bez wież, nareszcie w sprowadzeniu i używaniu świątek swoich kościelnych i teologicznych. 3. Zastępstwo i zawiadownictwo kościoła ewangelickiego dzieli w sposób następujący: pierwszy stopień stanowi gmina farna, drugi: seniorat czyli gmina okręgowa, trzeci: superintendencja, czyli gmina krajowa i nareszcie całkowitej gminy i 4. Organami kościelnego zarządu są A. w farniej gminie: 1. proboszcza (presbiterium) 2. zastępstwo gminy większe; B. w gminie okręgowej, 1. senior, 2. zastępstwo senioratu (zbor okręgowy); C. w superintendencji 1. superintendent, 2. zastępstwo superintendencji (zbor superintendencji); D. dla całkowitej gminy (wszystkich superintendencji) 1. c. k. ewangelicka wyższa Rada kościelna, 2. Synod generalny. W dalszych §§. zapewnione jest ewangelikom zawiadywanie samoistne swoich spraw kościelnych, szkolnych i dobroczynności, należących do tego zakładów, fundacji i funduszów — wybór swoich zwierzchników kościelnych i kuratorów, z których superintendent wymaga cesarskiego zatwierdzenia. Dotychczasowe konsystoria obudwu wyznań istniejące w Wiedniu zmieniają się w jedną ewangelicką wyższą Radę kościelną, której prezydenta i członków sam cesarz mianuje. Synod generalny ustanawia kościelne ustawy, które wymagają zatwierdzenia cesarskiego za pośrednictwem ministerium. Wolność nauki religijnej, zakładania szkół i powoływania profesorów, jednak w wykładzie świątecznych nauk należy się stosować do ogólnych przepisów. Wolność od ciężarów kościelnych, szkolnych lub dobroczynności na korzyść innych wyznań (z równymi wyjątkami co do ciężarów realnych) w rzeczach małżeństwa pozostają co do przeszkód i zakazów dawne przepisy kodeksu cywilnego, w sprawach małżeńskich między ewangelikami przysługują jurysdykcja ewangelicko kościelną władzom, podobnież w sprawach dyscyplinarnych nad duchowieństwem. Dalsze §§. regulują nadzwór władz cesarskich nad sprawami ewangelicko kościelnymi prawa obywatelskie i realne wyznających tych co do osiągnięcia urzędów, godności, nabywania dóbr i t. d. Co do obsadzenia katedr w szkołach ewangelickich jest nawet warunek, że nie mogą na takowe być powoływani nauczyciele innych wyznań.

W tureckim poselstwie w Wiedniu panowało d. 9. b. m. wielkie przeżalenie. Wiadomości z Hercegowiny nadeszły bardzo niepożądane i obawiają się wybuchu powstania w Bosnii i Albanii. Wiadomości konsułów z prowincji słowiańskich wystawiają bliźki wybuch powstania jako rzecz niechybną i zupełnie przygotowaną.

Sejm niższo-austriacki odbył d. 10. b. m. trzecie posiedzenie. Na porządku dziennym były następujące sprawy: 1) wybór komisji do zbadania rządowego wniosku względem wybierania oprócz posłów do Rady Państwa także zastępców na tychże miejscach w razie, gdyby któryś poseł miał być przeszkodzony w zasiadaniu na Radzie; 2) sprawozdanie komisji do sprawozdania wyborów; 3) wniosek bar. Tinti, aby wydział krajowy wybrać przed wyborem radców państwa i żeby tymczasowo, aż do ustanowienia wydziału krajowego przeznaczyć dla wydziału dochody dotychczasowych deputatów stanowych. Przed rozpoczęciem debaty przedkładał namiestnik nowy wniosek rządowy. Ażeby należycie zapewnić budżet na r. 1861 uznaje Rząd za rzecz potrzebną poczynić niektóre przygotowania na czas przejścia. Sejm zbierze się zapewne dopiero w bardzo późnej porze roku, gdyż przewidywać należy, że debaty Rady Państwa będą trwały dosyć długo. Rząd woosi więc, aby wybrano wydział z nieograniczonym upoważnieniem do działania, któryby mógł ustanowić budżet prowincjonalny na r. 1861, ministerium zaś obowiązując się wyjednać u Cesarza wyjątkowo sankcyę tym sposobem wbrew §. 22. ordynacji krajowej ułożonego budżetu. Superintendent Franz dziękował za ogłoszoną właśnie ustawę o równouprawnieniu wyznań ewangelickich i wezwał całe zgromadzenie do wtórowania jego dziełom. Komisja wyborów (sprawodawca Doblhoff) podała niektóre wybory w wątpliwość z powodu, że kobiety głosowały na posłów tak za radcą ministeryalnym Hock głosowało 22 kobiet, proboszcz zaś z Horn, gdzie pana Hocka obrano, dawał

głos trzy razy, raz jako proboszcz, raz jako zastępca kościoła, raz zaś jako zastępca szpitalu w Horn. Wybór ten przecież nie został unieważniony, bo po odtrąceniu tych głosów została jeszcze absolutna większość. Zanga wybór uznano za ważny. Komisja sprawująca wybory zaproponowała przedłożyć Cesarzowi zmianę §. 17. ordynacji wyborczej w sposób następujący: „Osoby, które są uznane winnymi zbrodni. Z chciwości albo z naruszeniem bezpieczeństwa powszechnego, popełnione go przestępstwa lub takowe goż wyrokowania są wykluczone od wyborów, jeżeli po wydaniu ostatniego przeciwko nim wyroku nieupłynęło jeszcze dziesięć lat“. Wszczęła się także debata o prawo wyborcze kobiet, przyczem namiestnik oświadczył, iż Rząd rozumie tę kwestyę jako rozstrzygniętą w ustawie na korzyść kobiet. Tinti wniósł, ażeby prosić Rządu o wyjaśnienie, Mühlfeld odpowiedział: „Właśnie się namiestnictwo poważyło naprzód interpretować ustawę, maż sejm jeszcze prosić o to. Berger zabrał po nim głos w te słowa: „Jużśmy wyrosli z pod opieki, nie uwłaczajmy naszej powadze, my jesteśmy jedynymi interpretatorami ustaw.“ W chwili gdy Berger te słowa mówił, wszedł prezydent ministrów Arcyex. Rainer do loży dworskiej. Tinti cofnął swój wniosek. Wniosek Brestla, aby kobietom przyznać bezwarunkowe prawo głosowania, przyjęto.

Czechy. Na posiedzeniu sejmiku d. 9. b. m. powstała była żywa rozprawa o język, w którym mają być spisywane i cytowane wywody słowne posiedzeń sejmowych. O skutku tej debaty donosiliśmy wczoraj, stanęło także na tem, po długiej sprzeczce o używanie w niemieckim wyrazów „böhmisch“ lub „tschechisch“, aby tego ostatniego wyrazu nieużywać. Na tem samym posiedzeniu przedłożył namiestnik hr. Forgach wniosek rządowy: „o wybor posłów do Rady Państwa i o wybór wydziału krajowego.“ Wybor Wawry (ob. wczorajszy N. Głosu) uznano za nieważny, chociaż Namiestnictwo odmówiono prawa unieważnienia go; przyjęto także wniosek, aby prosić Cesarza o powszechną amnestyę. Za unieważnieniem wyboru Wawry (literata) głosowało stronnictwo niemieckie i prawie cała szlachta; przeciw prośbie o amnestyę głosował arcybiskup (praski), biskup Haul i kilku szlachty, zresztą wszyscy za wnioskiem.

Tyrol. Na pierwszym posiedzeniu sejmiku miał poseł Fischer być namiestnik w Lincu, który za Bacha złożył swój urząd, mowę przyjętą tak hucznie przez publiczność, że marszałek zagroził wydalaniem publiczności z sali.

Stronnictwa podzieliły się na tym sejmie już stanowczo, przewodnikiem prawej strony jest p. Giovanelli, środka radca sądu wyższ. Klebelsberg, lewej Dr. Pfretschoger. Mowa Fischera zawierała krytykę bachowskiego systemu.

Szlask wybrał już posłów do Rady Państwa a mianowicie: Amanda hr. Kuenburg, Rysz. hr. Belcredi, Dr. Fran. Hein, Dr. Jana Demel, br. Józefa Kolchberg, pastora i seniora Kar. Schneider; zastępcami: hr. Fran. Kollowrat, fabrykanta Kar. Hochstetter, Rudolfa Seeliger, i pastora Zlick.

Węgry. Obchód żałobny za Szczepana Szecheniego odbył się spokojnie pośród ogromnego udziału publiczności. Kardynał-prymas celebrował. Przy obliczeniu głosów na wybor pesztyńskiej rady gminnej, okazało się, że mało głosów padło na emigrantów i zupełnie obce znakomitości. Koszt otrzymał głosów 976, Jerzy Klapka 933, Szczepan Tür 835, Maurycy Percel 723, Fran. Pulszky 597, Jerzy Kmety 433, V. Ketter 456, Cesarz Napoleon III 213, król Wiktor Emanuel 183, Xiażę Napoleon 92, Garibaldi 437, Vincke 38 i hr. Cavour, jen. Cialdini i sekretarz legacji angielskiej Dunlop otrzymali także po kilka głosów.

Drugie posiedzenie przedwyborcze Izby niższej węgierskiej odbyło się dn. 9. b. m.

Dwie godzin strawiono na różnych formalnościach, między innemi na odczytaniu nazwisk posłów, między którymi najpopularniejsze imiona: Deak, Eötvös, Nyarai, i powitano głośnie Eljen. Największą owacy uzyskał wszelako Władysław Teleky, którego imię przyjęto oklaskami i okrzykami, które trwały przez kilka minut. Ztąd wnioskuje Scharfa korespondencja, że Teleki będzie naczelnikiem listnego stronnictwa, i to zapewne większości w sejmie. Zdarzyła się także antypatyczna manifestacja przeciwko posłowi Dobrzańskiemu, który był radcą namiestniczym w wielkim Waradynie za Bacha, a teraz jest tymże samym w Budzie. Głównym powodem niepopularności p. Dobrzańskiego jest to: że był dodany w r. 1849 wojsku rosyjskiemu, jako komisarz cesarski, i za usługi wtedy położone otrzymał order rosyjski i Franciszka Józefa. Manifestacja przeciw p. Dobrzańskiemu była tak gwałtowna, że widział się zmuszonym opuścić Izbę. Zresztą niezaszło na sejmie niegodnego uwagi.

„Korespondencja Pollaka“ podaje następującą charakterystykę niektórych mówców na sejmie niższo-austriackim. Z mówców, których dotąd słyszeliśmy, odznaczył się najbardziej Szuselka. Jest on jeszcze zawsze tym samym, jakim był w latach 1848 i 1849. Improvizuje z wielką łatwością, frazes obliczony na wrażenie, lecz nie zużyty jest u niego zawsze w zapasie a właściwy mu zapal ożywia jego mowę. Szuselka nie miał jeszcze dotąd sposobności przemawiać z przygotowaniem, lecz zdaje się, że właśnie w improwizacji będzie on celował. Berger i Mühlfeld, mieli dotąd udział w każdej debacie. O wymowie Bergera panuje bardzo dobra opinia. Podziwiają logiczność i bystrość pojęcia w jego mowach. Nie ma on wszakże przyjemnego organu i nie wzbudza sympatii. Mühlfeld mówi wiele, lecz nie mówi dobrze. Wpada łatwo w patetyczność a wtedy staje się nawet śmieszny. W chwilach zapалу okazuje profil Mühlfelda dziwne podobieństwo do portretów Napoleona I., jakoż mówi, że i związki krwi łączą go z nim. Obaj, jako adwokaci, pokładają wielką moc swej wymowy w przytaczaniu paragrafów. Rzadko zaczyna który z nich mowę bez cytowania paragrafu. Ci są najcenniejsi członkowie lewej strony. Radca rządowy Arneth, prawdopodobny przewodnik stronnictwa zachowawczego, sili się widocznie, aby być mowcą, lecz nie ma środków po temu. Ton jego wymuszony, namiętność sztuczna, frazesy wyszukane,

głos nieprzyjemny, płaczący, logika niezbyt jasna. Minister sprawiedliwości Pratobera przemawiał raz z prostotą i bez pretensji, nie zdaje się być mowcą parlamentarnym. Marszałek Colloredo odznaczający się postacią, wyrazistemi rysy i zawieszystym wasmem posiada głos silny i dźwięczny, którego też umie użyć. W kierowaniu debatą brakuje mu pewności siebie i dla tego musi często słuchać uwag Mühlfelda albo Tintego. Tinti jest jedyny z właścicieli większych posiadłości, który dotąd mówił. Pillersdorf posiada jeszcze tę samą żywość, jaką miał dawniej, jasność, spokój i dokładność w wyrażeniu myśli. Na mownicy wydaje się być wyraźnie odmłodniałym, lecz mówienie natęga go tak, że na ostatnim posiedzeniu musiał po skończonej mowie wyjść z sali. Namiestnik mówi jasno i dość płynnie, traci czasem czeskim akcentem.

## Francya.

List cesarza Napoleona, do księcia Murata, o którym już kilkakrotnie w piśmie naszym wspomnieliśmy, tak opiewa dosłownie:

„Mój kuzynie! Ogłaszając w dziennikach list, który ułbiła pamięci twego ojca i politycznego rządu, zapomniałeś o tem, co mnie, jako krewnemu i monarsze, i o tem, co sobie jako senator i Francuz, winien jesteś. Postanowiłem przeto po wysłuchaniu mojej rady familijnej, ażebyś z dniem jutrzejszym udał się za granicę Francji w podróż, której trwanie tymczasowo na sześć miesięcy oznaczam. Oby cię Bóg chronił. Napoleon.“

Z Paryża donoszą, że to postanowienie cesarza względem księcia Murata zadowolniło powszechnie. Właśnie dla tego, iż nikt nie mógł przypuszczać, ażeby xiażę Murat uczynił tak kompromitujący krok, nie zbadawszy poprzednio zamiarów cesarza, musiał cesarz odeprzeć swój udział w tym postępku jego tem bardziej, ile że rząd turyński zamyslał wysłać Garibaldeggo do Neapolu, by go pozostawił naprzeciw zapędowi muratystowskim. Xiażę Napoleon dokładał napróżno wszelkich usiłowań, by wyjednać u cesarza cofnięcia wyroku dla księcia Murata.

## Włochy.

Dziennik „Unita italiana“ ogłasza następujący list, którym generał Garibaldi przyjął honorowe przewodnictwo stowarzyszenia unitarnego włoskiego w Medyolanie:

„Przyjmuję z wdzięcznością przewodnictwo honorowe stowarzyszenia unitarnego włoskiego w Medyolanie.

„Chłubię się tem, że należę do stowarzyszenia, które tyle uczyniło dla sprawy włoskiej i które przedstawia dążność Włoch do zupełnego oswobodzenia się.

„Czynić wszystko co można dla zebrania środków lub przygotowania ludzi zdolnych do broni w celu dokonania ostatecznego oswobodzenia ojczyzny; nie uczuwać tej niegodnej trzwożliwości, jaką chcą nas przyjąć, którzy skompromitowali honor Włoch i nie są zdolni pojąć, że naród włoski, połączony w około sztandaru króla Wiktora Emanuela, zdoła stawić potężnie czoło wszelkim nieprzyjaciółom, którzyby nań uderzyć chcieli: oto obowiązki każdego dobrego Włocha.

Z wdzięcznością i przychylnością.“  
Caprera, 30. marca 1861. G. Garibaldi.  
Do tego listu przyłączył generał swój portret z następującym napisem:

„Stowarzyszeniu unitarnemu włoskiemu w Medyolanie, jako dowód wdzięczności za jego czynne współdziałanie w dokonaniu dzieła oswobodzenia i jedności włoskiej.  
G. Garibaldi.“

— Z Turynu donoszą, że król przyjmował generała Garibaldeggo d. 4. b. m. na dłuższej audyencji prywatnej. Mówią, że celem podróży generała do Turynu było przekonać się naocześnie o stanie rzeczy, popierać organizację swej armii i nalegać na przeprowadzenie środków uzbrojenia, jakie mu zdają się być okolicznościami nakazane. Już nie mało w tym względzie uczyniono, lecz nie idzie to tak szybko, jakby się oczekiwało, a ministrowie żalą się na trudności, których naprzód nie zdołali obliczyć, a mianowicie w zakupywaniu broni. Generał Lamarmora otrzymał ponownie od hr. Cavoura i jego kolegów przyrzeczenie, że wniesione przez niego propozycje względem reform wojskowych będą należycie uwzględnione.

Hr. Vimercati donosi z Paryża, że cesarz mówi z wielkim zaufaniem o bliższym rozwiązaniu kwestyi rzymskiej. Senator markiz Brignole-Salis podał się do dymisji z powodu, iż proklamowanie Wiktora Emanuela królem Włoch sprzeciwia się jego politycznym i religijnym przekonaniom. „Opinione“ ogłaszając dymisyę senatora robi do niej następujące uwagi: „Anglia i Szwajcarya uznały królestwo Włoch, inne mocarstwa pójdą za tym przykładem; lecz markiz Brignole nigdy go nie uzna. Markiz Brignole nawet wtedy przeciwko niemu protestować będzie, gdy już Austria uzna czyn dokonany.“



## Kronika.

— Wczoraj wieczorem przybyli do Lwowa wszyscy sześciu posłowie krakowscy w towarzystwie kilku obywateli tamiecznych. Wczoraj także przybyli tu posłowie sanoccy, tak z większych jak i mniejszych posiadłości.

— Zapowiedziane przedstawienie na korzyść panny Rutkowskiej dane było wczoraj w teatrze polskim. Ile slyszeliśmy, okazała publiczność rzeczywiste współczucie, jakie wymaga przykre położenie ciężką chorobą złożonej artystki, gdyż bilety były w znacznej ilości rozkupione; ile zaś widzieliśmy, umiała też publiczność nieprzerwać z tego powodu ciężkiej żałoby, która obecnie wszystkie serca polskie przynęca — i w teatrze były pustki. Łożem wszystkim brakło zwykle odwiedzających je — tożsamo krzesłom a w znacznej części i innym miejscom.

## Telegrafowany kurs wiedeński papierów i wexli.

Dnia 12 kwietnia.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 75.40 Metaliki po 5% za 100 złr. 63.50 po 4 1/2% za 100 złr. —; po 4% za 100 złr. —. Obligacje indemnizacyjne: Niższej Austrii po 5% za 100 złr. —. Węgier —. Galicyi —; Bukowiny —; Akcje Banku narod. sztuka 707.—; instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 158.—. Wexlów: Augsburg za 100 złr. południowo-niemieckiej waluty —; Lipsk za 100 talarów —. Londyn za 10 funtów szterl. 150.50. Medyolan za 100 złr. w. a. —. Paryż za 100 fr. —. Monety: Dukaty c. mennice —; dukaty c. pełnej wagi 7. 9. korony —. półkorony —. Ażio od srebra 150.—.

## Kursa lwowskie

wydawane przez Izbę handlową.

Dnia 12 kwietnia.

	wal. austr.	gotówka
Dukat holenderski . . . . .	7 zł. 1 c.	
Dukat cesarski . . . . .	7 " 6 "	
Półimperyal zł. rosyjski . . . . .	12 " 17 "	
Rubel srebrny rosyjski . . . . .	2 " 33 "	
Talar pruski . . . . .	2 " 24 "	
Galic. listy zastawne w w. a. . . . .	82 " — "	
Jalio. listy zastaw. w m. k. za 100 złr.	bez 86 " — "	
Akcyje galic. kol. żel. Karola Ludwika	kupo — " — "	
Galicyskie obligacje indemnizacyjne	nów 61 " 45 "	
5% Pożyczka narodowa . . . . .	75 " 40 "	

## Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11. kwietnia.

Hotel rosyjski. PP. Siabkowski Leon z Wiednia. Xiążę Sangusko Władysław z Gumnisk. Obertyński Alexander z Haułowic. Waygart Walery Dr. p. z Przemyśla.  
Hotel krakowski. Drohojewski Marceł z Czorsztyna.  
Skibniewski Wiktor z Podola. Wodiera Tomasz z Rykowa.  
Hotel Langa. Pokiziak Antoni z Mużyłowa. Schiller Leon z Zaleszczyk. Zwoliński Stefan z Bilecy. Bar. Koudelka generał porucznik z Czerniowic. Chwalibóg Jan z Lipowic. Xiążę Świątopelk Mirski Adam z Warszawy.  
Hotel europejski. Dolański Ludwik z Rakowy.  
Hotel angielski. Mięczyński Alexander z Wołynia.  
Wierchowski Juliusz z Nawiczyzny. Peszyński Tadeusz z Kobylan.  
Zajazd podolski. X. Biliński Wiktor z Rohatyna.  
Zajazd pod żelazną koleją. Majewski Hippolit c. k. por. z Drohowyża.

## Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 11. kwietnia.

PP. Przemyski Adolf do Pomorzana. Schäfer Edward nac. pow. do Glinian. X. Piasecki Jędrzej do Skwarzawy. Fabrycius Władysław do Gustyna. Bal Franciszek do Tulligów. Berezowski Henryk do Wodnik. Rogalski Wincenty do Sędziszowa. Bielska Julia do Rychciec. X. Klosson Antoni do Halicza. Hr. Ożarówka Zuzanna do Lackiego.

## INSERATY.

### Dobra

### Uhrynów górny i Rybne

pół mili od Stanisławowa przy gościńcu są z wolnej ręki do sprzedania. Bliszą wiadomość u Wielmożnego pana Adwokata Eminowicza w Stanisławowie.

### Do najęcia.

Przy ulicy Jezuickiej N. 719, w kamienicy p. Józefego, pierwsze piętro z balkonami, stajniami wozowniami i wszelkimi przynależnościami, albo całe, albo podzielnie na 8 i pięć pokoiów.

Ces. król. uprzyw.

# Riunione Adriatica di Sicurta

(Adriatyckie stowarzyszenie zabezpieczenia)

utworzone w Tryeście w r. 1838.

## Wyciąg z zamknięcia rachunków

przedłożonego odbytemu na dniu 6. marca 1861 jeneralnemu zgromadzeniu akcyonaryuszów.

### A. O przedsiębiorstwach Towarzystwa od dnia 1. lipca 1859 aż do 30. czerwca 1860 (z wyjątkiem ubezpieczeń na życie człowieka.)

Ubezpieczone kapitały . . . . .	546,632,566 zł. — kr. wal. aust.
Dochód z premii . . . . .	2,643,441 " 47 " " "
Szkody wypłacone 8,542 ubezpieczonym . . . . .	2,146,038 " 8 " " "

### B. O zabezpieczeniach na życie człowieka od dnia 1. lipca 1857 aż do 30. czerwca 1860.

Ubezpieczone kapitały i dożywocia na 12,550 osobach . . . . .	8,910,750 zł. — kr. wal. aust. kapitały
	31,668 " — " " " dożywocia
Dochód z premii . . . . .	821,205 " 51 " " "
Zapłacono za 143 wypadków śmierci dożywocia i kosztu administracyjnego . . . . .	337,135 " 7 " " "
Korzyść ubezpieczonych z udziałem w zysku pomiędzy nich podzielić się mająca . . . . .	16,628 " 15 " " "

### Fundusze gwarancyjne Towarzystwa:

Kapitał zakładowy . . . . .	4,000,000 zł. — kr. wal. aust.
Fundusz rezerwowy . . . . .	455,647 " 22 " " "
Rezerwa premii dla bież. ubezpieczeń . . . . .	2,591,642 " — " " "
Roczny dochód z premij i procentów . . . . .	3,000,000 " — " " "
Razem . . . . .	10,047,286 zł. 22 kr. wal. aust.

### Rezultat interesów w ciągu dwudziestodwuletniego peryodu, t. j. od 1. lipca 1838 do 30. czerwca 1860. (z wyjątkiem ubezpieczeń na życie człowieka.)

Ubezpieczone kapitały . . . . .	7,210,181,435 zł. — kr. wal. aust.
Wypłacone szkody . . . . .	24,609,876 zł. 68 kr. " "

Obszerna działalność Riunione najlepszym jest świadectwem ustawicznego zaufania, którem się szczeni, a pomienione liczby zarazem poznac dają znaczne siły, któremi zakład ten rozrządza; albowiem kapitał zakładowy, rezerwy i roczne dochody z premij czynią razem gwarancyjny fundusz wynoszący więcej jak **dziesięć milionów zł. w. a.**

Podana przeto dla publiczności rękojmia więcej jeszcze zyska z powodu ogólnego przekonania, że wszystkie szkody dotyczące się ubezpieczonych, jak najrychlej i na zasadach sprawiedliwości i słuszności wynagrodzone bywają.

Zapłacone ze strony zakładu od czasu istnienia jego szkody, wynoszące więcej jak **24 miliony zł.** udowodniają jak najjaśniej, jak pożyteczne są zabezpieczenia, pozwalające wszystkim klasom społeczeństwa, tanią i ze względu na grożące niebezpieczeństwo nieznaczną ofiarą, uchronić się nieszczęśliwych wypadków, pociągających najczęściej za sobą nader dotkliwe straty.

Jeneralna agencja czuje się przeto być zobowiązana zwrócić ogólną uwagę publiczności na dobroczynne działanie zakładów asekuracyjnych w powszechności, a na nastąpione przez nią Towarzystwo w szczególności z tym dodatkiem, że działalność jego rozciąga się

- na zabezpieczenia od szkód ogniowych budynków mieszkalnych, fabrycznych i gospodarskich, jako też znajdujących się w nich ruchomości, to jest mebli, maszyn, składów towarów, surowych i w robocie znajdujących się wyborów, zboża i mydła;
- na zabezpieczenia transportów od szkód elementarnych;
- na zabezpieczenia od gradobicia;
- zabezpieczenia na życie człowieka, kapitałów i dożywociów wypłacalnych po śmierci, jakoteż i za życia ubezpieczonych.

Przez co więc podaje się każdemu sposobność roczną nieznaczną ofiarą zapewnić swoim po śmierci, również im albo sobie samemu za życia jeszcze zabezpieczyć kapitał lub dożywocie. Premie za takowe zabezpieczenia są bardzo umiarkowane, a zakład Riunione w celu wywołania większego udziału w zabezpieczeniach kapitałów, wypłacalnych po śmierci utworzył osobną kategorię, która przystępującym pozwala brać udział w zysku.

Formularze do wniosków, taryfy, plany zabezpieczeń na życie człowieka, udzielają się bezpłatnie tak w biurze jeneralnej agencji, jakoteż i u wszystkich głównych i obwodowych agentów, u których także wszelkich informacji i objaśnień zasięgnąć można.

## Jeneralna agencja dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny:

Jakób Heller, sekretarz.

Ces. król. uprzyw.

# WODA DO UST,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odor z ust wydalą, działa orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich próchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów usmierza, i oraz jaką najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek tej wody uwalnia każdy wiek i każdą pleć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrwania zębów, lub korzeni od zębów, wyjawy przy jatrzeniu się i fistulowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swej osobliwej skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczeni się nie tylko w całym c. k. austriackim państwie, lecz także i w wielkiej części i zagranicy z każdym dniem wzrastającym zaufaniem i chlubnym uznaniem.

Sprzedają się: **flaszeczka po 1 złr. w. a.** w aptece „pod złotym Jeleniem“ na Kohlmarkcie w Wiedniu także u panów aptekarzy:

w Krakowie u **A. Alexandrowicza**,  
dttu u **F. Sawiczewskiego**,  
we Lwowie u **p. Mikolasza**,  
w Tarnowie u **p. Jahna**.

Przyjmują obstalunki na wodę selterską i sodową w kamionkach lub fiaskach angielskich, paka zawierająca fiaskę 25 — złr. 6.  
dttu dttu 50 — złr. 10.  
jako też limoniadę musującą i wszelkie wody mineralne za najumiarkowsze ceny. —

## Najnowsze

na porę wiosenną i letnią

Płaszcze damskie, Mantyle, Zarzutki, Paletoty, Polonezki aksamitne, jedwabne i ze wszelkich modnych materij wełnianych, oraz prawdziwe białe, haftowane chustki z Crêpe de Chine

przybyły w wielkim wyborze u

## J. L. Singera i Spółki

przy placu św. Ducha, miasto Nr. 32, 1. piętro.

## Pomieszkanie.

W nowo restaurowanej kamienicy przy rynku (w polaci od kościoła katedralnego ku Ruskiej ulicy) pod l. 237 miasto we Lwowie jest pomieszkanie pierwszego piętra do najęcia, składające się z 5 pokoi, kuchni, przedsionka, strychu i piwnicy.

Blisze szczegóły w handlu Mich. Dymeta

## Najnowsze wiadomości.

**Lwów, dnia 13. kwietnia.** Dowiadujemy się właśnie z pewnego źródła, że marszałkiem sejmu krajowego mianowany **JO. Leon xiążę Sapieha**, a wice-marszałkiem **JW. JM. xiądz biskup Litwinowicz**.

Dienniki warszawskie z d. 9. kwietnia, które otrzymaliśmy pocztą dzisiejszą, zawierają odezwę Gorczakowa do mieszkańców Warszawy, postanowienie Rady administracyjnej Królestwa przeciw zbiegowiskom i ogłoszenie Oberpolicmajstra. (W numerze jutrzejszym podamy treść dostówną tych dokumentów.)

— Następnie donosi „Gazeta Polska: Margrabia Wielopolski, dyrektor główny, przydujący w komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, przy zachowaniu dotychczasowych swoich obowiązków, powołanym został do pełnienia tymczasowo obowiązków dyrektora głównego, przydującego w komisji rządowej sprawiedliwości, w miejsce rzeczywistego radcy stanu Wołowskiego, do innych czynności przeznaczonego.

**Kopenhaga, 10. kwietnia wieczór.** Dzisiaj wydano rozkaz zwołania po 400 ludzi do każdego batalionu i niezwłocznego przedsięwzięcia podwojenia batalionów.

**Paryż, 10. kwietnia.** „Pays“ oświadcza, że środki i uzbrojenia morskie ze strony Anglii na wyspie Malcie przedsięwzięte zmierzają do czego innego, niż do zabezpieczenia tej wyspy. Wydano tam rozkazy względem ogromnych zapasów żywności, a załogę podwyższono na 8 tysięcy ludzi, w przewidywaniu przybycia korpusu ekspedycyjnego. Środki te mają być wywołane przedłużeniem okupacji Syrii i obiega pogłoska, że Anglia zajmie jakiś punkt między wyższą Syryą i Egiptem.